BIULETYN

330
11.01.1997 r.

Solidarność

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

/ ZWAC-u trwa strajk okupacyjny

Protest o wcześniejsze emerytury za pracę z azbestem

W wierzbickim ZWAC-u nadal trwa strajk okupacyjny. rwa od 24 grudnia ubiegłego roku, choć po trzech dniach przy- ał inną formę. Pracownicy przebywają w zakładzie, ale produk- a jest utrzymana w czterobygadowym systemie pracy. - Przewo- niczący Komitetu Strajkowego Edward Sierawski zapowiada, że ędzie on kontynuowany do czasu realizacji postulatów. Pracow- icy ZWAC-u - przypominamy - domagają się praw emerytalnych o 15 latach pracy z azbestem i uznania - do wyliczeń emerytal- ych - każdego roku takiej pracy za dwa lata. Postulaty są konse- wencją utrzymania w mocy przez Ministra Przemysłu i Handlu akazu produkcji z użyciem azbestu od stycznia 1997r. Zakaz bę- zie skutkował redukcją miejsc pracy w ZWAC-u. Półroczna pro- ngata terminu, jaką przedsiębiorstwo uzyskało, oznacza w prak- ce jedynie danie czasu na wyprzedaż zgromadzonej już produk- i.

Realizacja postulatów pozostaje w gestii ministra pracy. / sprawie spotkania delegacji "S" z resortem pracy, w ubiegły oniedziałek, rozmawiał Andrzej Piszczyk z Maciejem Trzaskow- kim, dyrektorem Wydziału Gospodarki Regionalnej i Przekształ- eń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego. Do negocjacji na zczeblu rządowym włączą się również władze krajowe "S". Wstęp- e ustalenia wskazują, że do rozmów dojdzie w przyszłym tygo- niu.

W piątek w Warszawie odbywało się spotkanie Jerzego angera z Działu Regionalnego Komisji Krajowej z Międzyzakła- owym Komitetem Strajkowym i przedstawicielami zarządów re- ionów, na terenie których rozlokowane są zakłady produkujące yroby z abestem. W skład Komitetu Strajkowego wchodzą przed- awiciele innych zakładów wykorzystujących azbest do produk- i , m.in. z Trzemeszna, Ogrodzieńca, Marek k. Warszawy. - ZWAC eprezentował Edward Sierawski, a Ziemię Radomska Andrzej Pi- zczyk. - W chwili zamykania numeru nie znane nam były ustale- a tego spotkania.

A.R.

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

ś.p.

KAZIMIERZA JAKUBOWSKIEGO

Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Wydziału Z.M. "Łucznik" na Gołębiowie.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

w imieniu członków NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska - Zarząd Regionu

Stanowisko: Zarząd Regionu NSZZ "S" Ziemia Radomska popiera protest NSZZ "S" i pozostałych Związków Zawodowych w Zakładach Wyrobów Cementowo-Azbestowych w Wierzbicy i całej branży azbestowo-cementowej.

Żądania strajkujących są w pełni uzasadnione i zasługują bezwzględnie na pozytywne prawne uregulowanie.

Główna rola przypada tu Ministerstwu Pracy i Polityki Socjalnej przy współudziale Resortu Gospodarki i Wojewody.

Prezydium Zarządu Regionu po uzyskaniu informacji o planowanym proteście włączyło się aktywnie w działania pomocowe, angażując w nie członków Prezydium ZR i rzecznika prasowego.

Powiadomiliśmy również Komisję Krajową, domagając się poparcia dla strajkujących pracowników.
mamy świadomość, że do dziś głównym problemem jest kompletny brak zainteresowania urzędów centralnych i Wojewody w rozwiązywaniu problemów będących przedmiotem żądań Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego.

Razem ze strajkującymi liczymy na efekty akcji strajkowej w postaci przełamania kręgu milczenia i rozpoczęcia negocjacji oraz pozytywnego załatwienia postulatów strajkowych.

Od stycznia NOWE KONTO:

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska

PKO BP I O/Radom 10204317- 4079 - 270 - 1 - 111

Negocjacje podwyżek płac w spółce Łucznik- Haarlem

"Solidarność" w spółce Łucznik-Haarlem w Zwoleniu postuluje o podwyżki płac od jesieni ubiegłego roku. Kilkakrotne spotkania z pracodawcą nie przyniosły zadawalających związek rozstrzygnięć. Kolejne negocjacje miały miejsce w ubiegły wtorek, 7 stycznia. "S" wystąpiła w silniejszym składzie. Komisję Zakładową wsparli przedstawiciele Zarządu Regionu i Międzyzakładowej Komisji radomskiego Łucznika i TKK - Delegatury ZR w Zwoleniu. Spotkanie miało charakter prezentacji stanowisk. Ustalono, że odbędzie się następne, poszerzone o udział przedstawiciela współwłaściciela, którym jest radomski Łucznik, w terminie do 10 stycznia. Prawdopodobnie termin ten zostanie nieco odsunięty w czasie. W piątek natomiast miało dojść do spotkania pomiędzy zarządami radomskiego Łucznika i spółki Haarlem, po którym oczekuje się konkretnego stanowiska wobec związkowych postulatów.

Spółka Łucznik-Haarlem w Zwoleniu została powołana aktem notarialnym w kwietniu 1996r. na bazie majątku ZM "Łucznik", który jest właścicielem 75 procent jej udziałów. Zatrudnia 170 pracowników. Związkowcy "S" uważają, że pracowników spółki obejmują ustalenia układu zbiorowego pracy wynegocjonanego dla całego przedsiębiorstwa Łucznik. Korzystając z jego zapisów wystąpili jesienią 1996r. o podwyżki płac, od listopada, w wysokości 50 zł średnio dla jednego pracownika. Domagali się terminowych wypłat świadczeń z funduszu socjalnego, także nieblokowania środków finansowych z kasy zapomogowo-pożyczkowej, oraz gwarancji 30-procentowych podwyżek wynagrodzeń w 1997r. Minęły dwa miesiące od pierwszych rozmów z pracodawcą, postulaty pozostają nadal aktualne. Pracodawca do tej pory nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi.

Podobną linię prezes spółki prezentował podczas debaty ze związkowcami 7 stycznia. Podwyżki płac uzależniał, m.in.od redukcji załogi. Swoje stanowisko tłumaczył przyczynami obiektywnymi: załamaniem się produkcji, wycofaniem się ze spółki drugiego udziałowca holenderskiej firmy Haarlem (wycofanie nie ma jeszcze odbicia w dokumentach prawnych), by wreszcie stwierdzić, że nie może podjąć decyzji bez konsultacji z właścicielem spółki.

Dla strony związkowej nie wszystkie argumenty prezesa były przekonywujące. "S" uznała, że skoro pracodawca przyjął zobowiązania wobec pracowników, wynikające z wspomnianego już układu zbiorowego, to winien je realizować. Związek zaproponował kompromisowe rozwiązanie. Dwa postulaty płacowe zostały zastąpione jednym, w którym mowa jest o podwyżkach w wysokości 50 zł, z wyrównaniem za listopad i grudzień do końca marca br.

*Z ostatniej chwili: Otrzymaliśmy informację, że o godz. 14.00 w piątek /czyli w chwili zamykania numeru/ dojdzie do spotkania zarządu Łucznika-Haarlem z KZ "S" spółki, związków zawodowych działających w radomskim "Łuczniku".

A.R.

W WCZ walne zebranie "S" odłożone

Na ubiegłą środę, 8 stycznia przypadł termin walnego zebran delegatów "S" w Wytwórni Części Zamiennych w Radomi Prawomocność poprzedniego, które miało miejsce około dwa miesią temu, została zakwestionowana przez Zarząd Regionu "S Przypomnijmy, że władze regionalne wskazały wówczas niedopełnienie wymogów stawianych przez Statut i ordynac wyborczą związku, a samo zebranie wnosiło dość istotne zmiany w władzach zakładowych "S". Cała procedura związana ze zwołanie zebrania musiała się rozpocząć od nowa. A przypomnijmy również, przekonaniu części (niewielkiej) członków "S" o konieczno przeprowadzenia nowego zebrania, towarzyszyła niezwykła i burzli atmosfera, którą przedstawił wiceprzewodniczący Andrzej Piszczyk notatce publikowanej w Biuletynie.

Na godzinę przed "walnym" zebrała się Komisja Zakładow "S". Ze względu na szczególną sytuację, w obradach uczestnicz przedstawiciele Zarządu Regionu: Andrzej Piszczyk, Adam Bocheńs Zbigniew Dziubasik i Jan Kupiec. Najistotniejszą sprawą tych obr było odniesienie się Komisji Zakładowej do 27 nowych wniosków przyjęcie do "S". Nowi członkowie, w przypadku pozytywnej decyz nabyliby prawo wyborcze. A na krótko przed walnym zebraniem by ono na wagę utrzymania bądź zmiany składu władz zakładowy związku. Komisja Zakładowa "S" odłożyła rozpatrzenie wniosków następnego posiedzenia, uznając, że natychmiastowy termin nie j tu właściwy. Rozmowy z kandydatami na członków poprzed ostateczne decyzje Komisji Zakładowej w tej sprawie.

Jak się później okazało, postanowienie Komisji Zakładow miało wpływ na efekt końcowy walnego zebrania. A była nim uchw delegatów o odłożeniu walnego zebrania do czasu rozpatrzenia pr Komisję Zakładową wniosków o członkostwo w Związku.

A

Warto wiedzieć...

***Najniższe wynagrodzenie** za pracę na pełnym etacie od 1 lut 1997r. wynosić będzie **406 zł brutto**. Kwota ta ma obowiązywać końca I półrocza 1997r. - Zarządzenie w tej sprawie podpisał w ub głym tygodniu nowy minister pracy Tadeusz Zieliński.

Na marginesie: *Najniższe wynagrodzenie zostało podwyższone wniosek OPZZ. - Wcześniej, na posiedzeniu Komisji Trójstronnej Społeczno-Gospodarczych w grudniu 1996r. związki zawodowe tym NSZZ "Solidarność") domagały się podwyższenia płacy m malnej w pierwszym kwartale '97 do wysokości 400 zł. Strona r dowa uznała tę kwotę za absolutnie nie do zaakceptowania. Us lono wówczas, że najniższe wynagrodzenie w I kwartale 1997r. dzie wynosić 391 zł. - Po wniosku OPZZ, przedstawiciel rządu zm nił zdanie i zarządził jak na wstępie.*

Naniższe wynagrodzenie otrzymuje w Polsce 3,6 procent zatrudn nych, czyli ok. 273 tysiące osób.

*8 stycznia 1997r. miała wejść w życie - napisała w tym dniu "Rzecz spolita" - ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw p stwowych, ale nie weszła. Dokonano przesunięcia terminu wejścia w życie o trzy miesiące, a to za sprawą ustawy z 20 grudnia 199 która zmieniła siedemnaście różnych ustaw.

* KRÓTKO Z REGIONU *

W niedzielę, 5 stycznia Zdzisław Maszkiewicz i Józef Monkosa gościli na świątecznym opłatku w Towarzystwie Przyjaciół Józefa Piłsudskiego.

W poniedziałek, 6 stycznia obradowało Prezydium ZR. Prezydianci przyjęli stanowisko odnoszące się do podwyżek cen energii elektrycznej, cieplnej i gazu; rozmawiali o sytuacji w zakładach pracy: w wierzbickim ZWAC-u, radomskim WCZ. Członkowie Prezydium postanowili ponadto, że zobowiążą przewodniczących komisji problemowych Zarządu Regionu do przedstawienia rocznych sprawozdań.

Zbigniew Dziubasik wystąpił, w poniedziałek, przed Sądem Pracy w Radomiu jako pełnomocnik kierowcy radomskiego PPKS. Była to kolejna rozprawa i zarazem ostatnia. Zakończyła się zawarciem ugody. Pracodawca zobowiązał się do wypłacenia ekwiwalentu za urlop i jednomiesięcznego odszkodowania za spóźnione wydanie świadectwa pracy, o co wnosił powód.

Z.Maszkiewicz i A.Piszczyk spotkali się, w poniedziałek, ze związkowcami "S" Łucznika na świątecznym opłatku.

Korzystając z funkcjonującego ponad półtora roku porozumienia między Wojewoda Radomskim a Zarządem Regionu "S", Andrzej Piszczyk spotkał się we wtorek, 7 stycznia, z Maciejem Trzaskowskim, dyrektorem Wydz. Polityki Regionalnej i Przekształceń Własnościowych UW, w sprawach dotyczących zakładów pracy: Radomskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych, Zakładów Wyrobów Azbestowo-Cementowych w Wierzbicy i Wytwórni Części Zamiennych w Radomiu.

Ewentualne przejęcie RZMO przez Zespół Zakładów Płytek Ceramicznych w Opocznie będzie przedmiotem zebrania związkowców "S", z obydwu firm, w piątek, 10 stycznia.

Natomiast, prawdopodobnie, w przyszłym tygodniu dojdzie do spotkania delegacji "S" z resortem pracy w sprawie postulatów strajkującej załogi ZWAC-u w Wierzbicy.

W Zwoleniu, we wtorek, odbywały się w spółce "Łucznik-Haarlem" negocjacje pomiędzy "S" i pracodawcą. negocjacje dotyczyły podwyżek wynagrodzeń, przyszłości firmy i zobowiązań finansowych wobec pracowników. Komisję Zakładową wspierali; Jan Kupiec, Włodzimierz Mach (doradca ekonomiczny ZR), przewodniczący MK "S" Łucznik w Radomiu - Zbigniew Cebula, przewodniczący TKK w Zwoleniu - Tadeusz Wach. Negocjacje nie wyczerpały tematu. Następny etap rozmów ma odbyć się niebawem.

Organizacja pierwszych etapów Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego "Solidarności", który odbędzie się w maju br., była przedmiotem rozmów Z.Maszkiewicza i Z.Dziubasika z burmistrzem Pionek, w poprzedni wtorek.

Krótko trwało walne zebranie delegatów "S" w radomskim WCZie. Odbywające się w środę zebranie zakończyło się przegłosowaniem wniosku o zwołanie kolejnego walnego, w terminie po podjęciu decyzji przez KZ o porzyjęciu bądź odrzuceniu nowych deklaracji członkostwa w "S".

Sekretarz ZR Jan Skowroński spotkał się w środę z KZ "S" "Browarów Wareckich". - S" przygotowuje dokument precyzujący zasady współpracy związku zawodowego z pracodawcą. J.Skowroński wystapil w roli konsultanta.

*W czwartek Z.Dziubasik wystąpił przed Sądem Pracy w Kozienicach jako pełnomocnik dwóch pracownic Gminnej Spółdzielni "S.Chł." w Gniewoszowie. Powódki wnosiły o przywrócenie do pracy, traktując wypowiedzenia z pracy jako szykanowanie działaczy związkowych za wykazywanie nieprawidłowości w zarządzaniu firmą, wręcz złodziejstwa, wskazywanie, że te działania prowadzą spółdzielnię do upadłości. Postępowanie zakończyło się. Wyrok ma być ogłoszony 17 stycznia. - Z.Dziubasik zapowiada, że w przypadku oddalenia powództwa przez Sąd Rejonowy w Kozienicach, wystąpi z apelacja do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

*W piątek, rzecznik prasowy Z.Dziubasik na antenie radia "Ave" informował o ostatnich stanowiskach ZR, o przygotowaniach "S" do Pielgrzymki Ojca Świętego w Polsce, o planowanym kilka godzin później spotkaniu AWS, sytuacji i interwencjach w zakładach pracy, dzielił się spostrzeżeniami i doświadczeniami z rozpraw przed sądami pracy, w których występuje jako pełnomocnik pracowników, także skomentował bieżące wydarzenia polityczne i społeczne.

*W piątek, o godz. 17.00 rozpoczęło się posiedzenie Radomskiego Oddziału Akcji Wyborczej Solidarność.

A.R.

Dwa stanowiska

"S" sprzeciwia się podwyżkom cen energii elektrycznej, cieplnej i gazu

Stanowisko Prezydium KK: NSZZ Solidarność sprzeciwia się wprowadzeniu od stycznia 1997r. drastycznych podwyżek cen energii elektrycznej, cieplnej i gazu. Mając na uwadze społeczną i ekonomiczną szkodliwość tej operacji wzywamy rząd do zrewidowania harmonogramu i skali podwyżek w 1997r. Zwracamy uwagę, że plan podwyżek zamieszczonych w projekcie ustawy budżetowej nie uzyskał akceptacji partnerów społecznych, którzy w Komisji Trójstronnej przyjęli stanowisko podające w wątpliwość założenia dotyczące wzrostu cen nośników energii, szczególnie w kontekście szacunków poziomu inflacji w 1997r.

Taka wysoka skala podwyżek cen nośników energii w zestawieniu z "ambitnymi" planami ograniczenia inflacji do 13% w 1997r. jest oceniana jako swego rodzaju kuriozum. Wiadomo bowiem, że podstawowym determinantem inflacji są właśnie ceny nośników, które według założeń budżetu wzrastają grubo powyżej prognozowanej inflacji. Nie jest zatem wykluczone, że konsekwencją tej operacji może być destabilizacja systemu ekonomicznego państwa w roku wyborów parlamentarnych.

Tak wysoka i drastyczna skala podwyżek sprzeczna jest z założeniami łagodnego przybliżenia cen energii do poziomu cen ekonomicznych. Szczególnie będzie to dotkliwe dla gospodarstw domowych z powodu powtarzającego się od kilku lat spadku wynagrodzeń w styczniu w stosunku do grudnia. Nie ma przygotowanych programów łagodzenia społecznych skut-

ków wzrostu cen, choć wiadomo, że w wyniku skokowych zmian cen, następuje wzrost kosztów utrzymania rodzin, kosztów produkcji w gospodarce, nasilają się wszelkie negatywne zjawiska towarzyszące inflacji - ubóstwo, bezrobocie, spadek konkurencyjności przedsiębiorstw, etc.

W obliczu uderzających w gospodarkę i społeczeństwo działań, NSZZ Solidarność ostrzega, że przyjęcie tak drastycznych podwyżek w 1997 r. przez obecny rząd może być nieobliczane w skutkach.

Stanowisko Prezydium ZR Ziemia Radomska: Prezydium Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska z oburzeniem przyjęło wiadomość o wprowadzeniu z dniem 1 stycznia 1997 roku drastycznych podwyżek cen energii elektrycznej, cieplnej i gazu. Koalicja komunistyczno-ludowa uchwaliła w ustawie budżetowej tak znaczący jednorazowy wzrost cen nośników energii w okresie ich największego zużycia.

Jest to przejawem wyrachowania i nieliczenia się z głosem partnerów społecznych, ani sytuacją większości mieszkańców naszego kraju.

Po pierwsze - podwyżki z dużą mocą uderzą w najsłabsze grupy społeczne: emerytów i rencistów, bezrobotnych i rodziny wielodzietne.

Po drugie - stanowi to zaprogramowany element gry przedwyborczej. Skumulowanie podwyżek na początku roku spowoduje zatarcie się społecznego niezadowolenia w miarę upływu czasu. Rozłożenie podwyżek na raty mogłoby skutkować tym, że ich pewna część wypadłaby tuż przed wyborami parlamentarnymi, co odbiłoby się niekorzystnie na notowaniach koalicji, a w szczególności postkomunistów z SLD, którzy tyle wylewali "krokodylich" łez nad sytuacją najbiedniejszych grup społecznych a jednocześnie w wyrafinowany sposób przyczyniają się do ich degradacji.

Po trzecie - absurdem jest postawa działaczy OPZZ i ZNP, którzy stanowiąc ponad 60-osobową grupę posłów w klubie SLD, nic nie zrobili, aby taką sytuację zmienić, a obecnie jako związkowcy wyrażają swoje zaniepokojenie poczynaniami swojego Rządu.

Na te drastyczne podwyżki nałożą się zwyżkujące w ciągu najbliższych miesięcy ceny artykułów spożywczych i przemysłowych, które będą skutkiem styczniowego wzrostu cen nośników energii.

W związku z powyższym, Prezydium Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska wnosi stanowczy protest przeciwko podwyżkom cen nośników energii i jednocześnie wzywa Rząd i Sejm do zrewidowania swoich decyzji w kierunku uwzględnienia fatalnej sytuacji najsłabszych grup społecznych naszego kraju.

Pracownicy a akcje przedsiębiorstw

Arnold Tomczyk

*Akcje zawieszone w próżni

30 sierpnia 1996r. Sejm rozpatrzył poprawki Senatu do ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Z dwunastu przedstawionych poprawek, Sejm odrzucił dziesięć, uwzględnił dwie. Po podpisaniu przez Prezydenta, ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw 7 października minionego roku i miała wejść w życie 8 stycznia 1997roku. Miała, ale nie wejdzie.

Sejm ustawą z 20 grudnia 1996 roku /Dz.U. nr 158 poz.77 art.17 pkt 14/ zdecydował o przesunięciu terminu wejścia jej w życie o następne trzy miesiące. Dwuletnia praca nad tekstem Ustawa, nak której tekstem pracowano dwa lata, znów zawisła w próżni. Ustawa bardzo ważna dla załóg przedsiębiorstw, które stoją przed obliczem prywatyzacji, jak i tych, które w ostatnim okresie zostały sprywatyzowane.

Co zatem nie zostało wprowadzone 8 stycznia 1997 roku?

Nie ruszył zapis udostępniający pracownikom 15 procent akcji nieodpłatnie: poprzednio było to 20 procent akcji po cenach preferencyjnych. Zgodnie z art. 2 pkt 5, prawo do akcji mają wszyscy zatrudnieni w przedsiębiorstwie w dniu wykreślenia z rejestru przedsiębiorstw i przekształcenia w spółkę. I nie ma tu znaczenia dalszy los pracownika. Każdy pracownik, nawet zwolniony później dyscyplinarnie, ale pracujący w dniu prywatyzacji przedsiębiorstwa ma prawo do nieodpłatnego nabycia akcji. Ponadto, art.2 pkt 5 lit.c ustawy poszerzył osoby uprawnione o pracowników, którzy odeszli z zakładu wskutek przejścia na emeryturę, rentę lub z przyczyn określonych w ustawie o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy, a przepracowały w danym przedsiębiorstwie co najmniej 10 lat. W myśl art. 38 ust. 2 mogą oni skorzystać z prawa do akcji, jeżeli w ciągu 6 miesięcy od dnia wpisania spółki do rejestru złożą pisemne oświadczenie o zamiarze nabycia akcji. Natomiast, zatrudnionym pracownikom uprawnienie do nabycia akcji wygasa z upływem 6 miesięcy od dnia zbycia przez Skarb Państwa pierwszych akcji na zasadach ogólnych. Szczegółowy tryb nabywania akcji miał określić Minister Przekształceń Własnościowych.

Objęte tą drogą akcje muszą pozostać w posiadaniu pracownikom przez 2 lata od momentu zbycia pierwszych akcji przez Skarb Państwa, ponieważ zgodnie z art.38 pkt 4 jakakolwiek umowa mająca za przedmiot zbycie akcji jest nieważna.

Dla przedsiębiorstw, które dopiero rozpoczną proces prywatyzacji, sprawy związane z akcjami wydają się być jasne i oczywiste.

Problem powstaje, gdy mamy do czynienia z przedsiębiorstwami, które już dokonały prywatyzacji

i nie skorzystały z prawa do udostępnienia 20 procent akcji po cenach preferencyjnych (licząc na korzystniejszy zapis zapowiedziany ustawy). Wprawdzie dokonano zapisu przyporządkowującego przepisy nowej ustawy do już sprywatyzowanych przedsiębiorstw, jednak w tej materii brak aktów wykonawczych spowodował w tych firmach pełny zastój w udostępnianiu akcji pracownikom. Jak wspomniałem na wstępie, prawdopodobnie ustawa wejdzie w życie za trzy miesiące, tj. 8 kwietnia 1997roku, oczywiście jeżeli termin ten się utrzyma. - Co zatem z oczekiwanymi efektami prywatyzacji w postacji akcji pracowniczych załóg, które wyraziły zgodę na sprzedaż, licząc że właścicielami akcji będą nie tylko inwestorzy? Dziś nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Może dowiemy się za trzy miesiące? A może będzie to tzw. "kiełbasa wyborcza" i koalicja przegłosuje ustawy

na kilka dni przed wyborami do parlamentu?

*Podatek od sprzedaży akcji preferencyjnych

Zagadnieniem godnym podkreślenia jest też pismo Ministerstwa Finansów do izb i urzędów skarbowych w sprawie podatku od sprzedaży akcji pracowniczych. Jak wiadomo, Sejm RP przedłużył zwolnienie podatkowe dla inwestorów giełdowych do 2000 rok. Właściciele akcji pracowniczych spółek notowanych na giełdzie odetchnęli z ulgą. Okazało się jednak, że za wcześnie. Otóż, MF uznało, że zwolnienie to nie dotyczy akcji pracowniczych zapisanych po cenach preferencyjnych. Motywując to brakiem tzw. oferty publicznej dla tych akcji. Dlatego też każdy pracownik uzyskujący dochód ze sprzedaży akcji w 1996 roku musi zapłacić należny podatek i to do 20 dnia miesiąca po miesiącu, w którym uzyskał dochód. Zarządzenie to nie dotyczy pozostałych inwestorów giełdowych oraz tych pracowników, którzy dokonali sprzedaży w 1995 r. Może się więc okazać, że pracownicy tej samej firmy, którzy kupili akcje w 1994r. i sprzedali w 1995r. podatku nie zapłacą, a ci którzy wspierali prywatyzację, zamiast np. lokować oszczędności w bankach, podatek zapłacą. Zgodnie z interpretacją MF, dochód uzyskany tą drogą trzeba doliczyć do dochodu rocznego za 1996 r. Może się zatem okazać, że przeciętny pracownik zamiast 21 procent podatku będzie musiał zapłacić 45 procent. I jeżeli był nieświadom pomysłu urzędników i nie wpłacił wymaganej zaliczki, dodatkowo zapłaci karne odsetki.

rubryka wolnych wypowiedzi związkowców

Marek Małysa

Noworoczne zaniepokojenie Wiadernego

Aniśmy się obejrzeli, a już Rok Pański 1996 przeszedł nam do historii. Jeśli wierzyć p.p. Cimoszewiczowi, Kołodce i innym obecnym notablom, to ten rok był nad wyraz wyjątkowy. "Stopa" wzrosła, konsumpcja wzrosła, produkt krajowy także, deficyt budżetowy zmalał. Żyć nam tylko i nie umierać... i koniecznie chwalić władzę za jej "cudotwórcze" umiejętności.

Tak podkarmieni solidną porcją rządowo-urzędowego optymizmu spędziliśmy w większości /patrz: ZWAC Wierzbica!!!/ spokojnie święta i szampanem przywitaliśmy Nowy Rok. I chyba to, żeby nam bąbelki szybko wywietrzały, dostaliśmy kolejnymi podwyżkami po kieszeni, jak solidnym młotem po łbie. Sierp nas prawda jeszcze nie skosił, ale...

Mocne to musi być uderzenie, skoro zaniepokoił się nawet sam szef OPZZ Wiaderny. Widać pojętny to uczeń Miodowicza i szczęśliwy następca pani ambasador Spychalskiej. Zamiast pokornie pełnić wyuczoną rolę pasa transmisyjnego, ten najwierniejszy sojusznik "Olina" i jego paczki z SdRP ośmielił się poczuć zaniepokojony.

Oczy i uszy przetarłem ze zdumienia. W pierwszej chwili nie mogłem pojąć, co to też Wiadernego zmusiło do tak demonstracyjnego oświadczenia! Cud jaki - myślę - czy co? Nawrócił się nieborak, czy też na posylwestrowym kacu będąc, nieopatrznie się zagalopował?

Nic z tych rzeczy. Święta świętami, Sylwester sylwestrem, a Nowy Rok nowym rokiem. Normalnie. No, może poza tym, że ten nowy 1997 rok, to rok wyborczy. I w tym tkwi całe źródło zaniepokojenia szefa OPZZ.

Notowania SLD, którego p.Wiaderny wraz ze swoją organizacją jest jednym z filarów, spadają. Spadają, bo ludzie (w tym także członkowie OPZZ) częściej niż w ekrany telewizorów zaglądają do własnego portfela i widzą, dokładnie i namacalnie, że to co mówią i pokazują w telewizji, nijak nie chce pasować do tego, co widzą i czują we własnej kieszeni. Więc ten i ów zrazu psioczy z cicha pod nosem, później całkiem otwarcie klnie na czym świat stoi. Wreszcie niektóry, bardziej rezolutny, zdzierżyć nie może, bo jakby nie liczył, to i tak mu wychodzi, że ktoś tu mocno kręci, i legitymacje OPZZ-tu ze wstrętem ciska.

I choć do Solidarności otwarcie wstydzi się przystać, to przecież co raz częściej w jej stronę zerka, niepłonną nadzieję mając, że tu przynajmniej nikt go nie będzie bezczelnie oszukiwał. Więc akcje Solidarności rosną. Powoli rosną, a OPZZ także spadają. Spadają i - co gorsze dla Wiadernego - proces ten zaczyna się nasilać.

Przestraszył się szef OPZZ i włos mu się na głowie zjeżył, gdy pomyślał do czego może dojść za parę miesięcy. Stołek poselski jakby się trochę oddalił, a i szefową z ambasady odwołać mogą, lub na ten przykład p.Pawłowską z rady nadzorczej ZUS-u wyrzucić mogą. Na domiar złego, "Solidarność" coraz mądrzej działać poczyna...A to twardo zastrajkuje, jak nie ma już innej możliwości. A to mądry projekt ustawy przygotuje, który ludziom bardziej się podoba niż wymysły OPZZ. A to prawicę zjednoczy, by przygotowane akty prawne wdrożyć w życie po wyborach.

I ciasno zaczęło się robić p.Wiadernemu. I perspektywy jakby się zawęziły. I żal go wielki ogarnął, bo uposażenie i diety poselskie wzrosną w tym roku o 62,9%. - I co to by było, gdyby takie dobre posady przyszło jemu, tudzież kolegom, potracić?

Ruszył więc p.Wiaderny głową i wymyślił, że będzie przeciw, o pardon! - będzie zaniepokojony własnymi i kolesiów poczynaniami. Przeciw nie będzie, bo jak tu walczyć ze sobą. Kolegów nie zaatakuje. Takiego Manickiego na przykład. Rządu odwołać się nie odważy, bo ani wasalska mentalność wobec SdRP, ani własne korzyści mu na to nie pozwolą. Ale zaniepokojony to on może być. To mu wolno!

Sojusznik pogniewać się nie powinien. Może nawet zmniejszy podwyżki o 2 albo 3 procent ...i Wiaderny będzie spokojny. Media otrąbią go zwycięskim obrońcą ludu pracującego, a jego członkowie z wdzięczności przestaną rzucać legitymacje. Jeśli kolejny raz dadzą się otumanić, to tak pewnie będzie. A jeśli nie, to i tak Wiaderny na swoje wyjdzie. Może zostać choćby odźwiernym w Pałacu Prezydenckim. Też pewnie pensja niezła, a to z tej przyczyny, że wydatki kancelarii Prezydenta wrastają w tym roku o - bagatela - 268 procent (słownie: dwieście sześćdziesiąt osiem procent).

Dość tego, bo co niektórych szlag trafić może, a nie chcę nikogo brać na swoje sumienie.

Korzystając jednak z okazji, życzę wszystkim, by ten rok, który się tak nienormalnie zaczął, przynajmniej normalnie się zakończył. Pozostawiając Czytelnikowi do rozstrzygnięcia dylemat: co jest normalne w naszym kraju, a co nie - życzę jeszcze rozsądnej oceny naszej polskiej rzeczywistości.

Lech Jaworski w "Gazecie Prawnej" nr 1/97 z 2-5.01.97

WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH

Dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych przysługuje wówczas, gdy praca poza normalnymi godzinami pracy wykonywana była na polecenie kierownika zakładu pracy lub inną uprawnioną osobę. W literaturze i orzecznictwie sądowym dominuje pogląd, że wynagrodzenie takie przysługuje również wtedy, gdy pracownik wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych wprawdzie z własnej inicjatywy, ale za wiedzą i zgodą kierownika zakładu, a także bez jego wiedzy, jeżeli wynika ona z przyczyn obiektywnych i wykonywana była w interesie pracodawcy (np. konieczność usunięcia awarii czy przeciwdziałanie klęskom żywiołowym).

Za pracę w godzinach nadliczbowych - oprócz normalnego wynagrodzenia - przysługuje pracownikowi dodatek (art.134 par.1 k.p.)

W myśl art. 134 par. 1 k.p. w zależności od czasu wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych wysokość dodatku, o którym mowa, wynosi:

*50 procent - za pracę w dwóch pierwszych godzinach nadliczbowych na dobę;

*100 proc. wynagrodzenia - za pracę w dalszych godzinach nadliczbowych oraz w godzinach nadliczbowych przypadających w nocy, niedziele lub święta.

Dodatek za pracę w niedziele lub święta nie przysługuje za pracę wykonywaną w te dni w normalnym czasie pracy, jeżeli pracownikowi udzielono innego dnia wolnego od pracy w tygodniu.

Dodatek ten nie przysługuje również pracownikowi, jeżeli dni te stanowią jego normalne dni pracy, w zamian za które otrzymuje on inny dzień wolny w tygodniu, chyba że praca ta przekroczyła w tych dniach granicę podstawowego czasu pracy (8 godzin na dobę).

Podstawa obliczania dodatku za prace wykonywaną w godzinach nadliczbowych jest wynagrodzenie pracownika wynikające z jego osobistego zaszeregowania, określonego stawka godzinową lub miesięczną (nie uwzględnia się przy tym żadnych dodatków do tego wynagrodzenia, choćby nawet miały charakter stały).

Według przepisów znowelizowanych (art.134 par.1), jeżeli dodatki do wynagrodzenia nie zostały wyodrębnione przy określaniu warunków wynagrodzenia, podstawę obliczania dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych stanowić będzie od 1 stycznia 1997r. 60 proc. otrzymywanego przez pracownika wynagrodzenia.

Umowa stron może określić obok wynagrodzenia zasadniczego także stały ryczałt za godziny nadliczbowe.

Takie ukształtowanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe jest dopuszczalne, lecz nie pozbawia pracownika roszczeń do wynagrodzenia za zatrudnienie w godzinach nadliczbowych, nie objetych ryczłtem.

Umowa o pracę nie może bowiem naruszać uprawnień pracownika wynikających z norm czasu pracy (wyrok SN z 11 czerwca 1971r., III PZP 15/71, II PR 21/71).

Natomiast umowa, według której pracownik zobowiązany do pracy w wymiarze ogólnych ustawowych norm czasu pracy miałby za 12 godzin pracy dziennie, w tym także za prace w porze nocnej, otrzymywać globalne wynagrodzenie w oznaczonej ryczałtowo kwocie (obejmujące zarówno wynagrodzenie zasadnicze, jak i wynagrodzenie za prace dodatkowo opłacaną, jeżeli nie ustalono w niej wysokości każdego z tych odrębnych wynagrodzeń, musiałaby być uznana w tym zakresie za nieważna.

W takim bowiem wypadku sąd pozbawiony byłby możliwości oceny, czy umówione w nie oznaczonej kwocie wynagrodzenie dodatkowe respektuje zasady obowiązującego bezwzględnie przepisu art.16 ustawy o czasie pracy, czy też w sposób istotny odbiega od przyjętych w tym artykule unormowań.

Nawet niedostateczna wydajność pracy nie uzasadnia pozbawienia pracownika prawa do dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i w porze nocnej.

Mała wydajność pracy może stanowić motyw rozwiązania stosunku pracy przez zakład pracy, lecz nie może prowadzić do odmowy wypłacenia pracownikowi dodatkowego wynagrodzenia za prace w godzinach nadliczbowych i nocnych, jeżeli praca taka była rzeczywiście wykonywana (Wyrok SN z 23 marca 1973r., III PRN 4/74, nie publik.). Kodeks pracy nie przewiduje wynagrodzenia za prace w godzinach nadliczbowych dla pracowników, których czas pracy został określony wymiarem ich żądań

Prawo do dodatkowego wynagrodzenia za pracę wykonywaną poza normalnymi godzinami pracy nie przysługuje pracowni urzędów państwowych oraz niektórych in państwowych jednostek organizacyjnych, cownikom zajmującym kierownicze i sa dzielne stanowiska pracy oraz pracownil których czas pracy został określony wy rem ich zadań. Pracownicy urzędów pańs wych, jeśli jest to podyktowane potrzeb urzędu, mogą być zatrudniani poza norma mi godzinami pracy (w szczególnych p padkach także w nocy oraz w niedziele i ś ta) bez prawa do dodatku za pracę w godzi nadliczbowych. jeżeli jednak praca poza malnymi godzinami pracy wykonywana na polecenie przełożonego, pracownikowi stwowemu przysługuje według jego wy wynagrodzenie lub w tym samym wymi czas wolny od pracy. Czas wolny może b udzielony tylko w okresie bezpośrednio przedzającym urlop wypoczynkowy lu jego zakończeniu - art.29 ust.2 i art.30 ustawy z dnia 16 września 1982r. o praco kach urzędów państwowych (Dz.U. nr poz.214 ze zm.).

Stawki dodatkowego wynagrodzen pracę w godzinach nadliczbowych spełniaj równo funkcję kompensacyjną, jak i ochro Pracodawca związany jest ustawowym wiązkiem zapłaty wynagrodzenia za te g ny, a należność z tego tytułu nie jest uwar wana upominaniem się pracownika o zap Oczywiście z mocy art.134 k.p. pracow wi przysługuje wynagrodzenie ze stosowa dodatkiem za pracę w godzinach nadlic wych, a nie za sam tylko pobyt w zakł pracy w godzinach nadliczbowych (Wyro z 30 grudnia 1977r., I PRN 1768/77, S Pracownicza 1987, nr 4, str.34). Wynagr nie za pracę w godzinach nadliczbowych winno być wypłacone w formie pienię ściśle według ustalonych stawek. jednak myśl art. 143 k.p. w zamian za czas prz cowany ponad ustaloną normę pracoda na wniosek pracownika, może udzielić tym samym wymiarze czasu wolnego od cy. W tym przypadku pracownikowi nie sługuje dodatek w godzinach nadliczbow bowiem wynagrodzenie przybiera tu f czasu wolnego.

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA
26 - 600 Radom
ul. Traugutta 30
tel. 251 - 61, fax 238 - 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
tel. 63 - 43 - 49
Skład: M.W.
Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL-CIO
egzemplarz bezpłatny